

DETEKTYWI  
Z TAJEMNICZEJ 5

ZAGADKA  
GROBU  
WAMPIRA

W przygotowaniu:

# ZAGADKA KRÓLOWEJ MYSZY

MARTA GUZOWSKA



ZILUSTROWAŁA  
AGATA RACZYŃSKA

NASZA KSIĘGARNIA

Text © copyright by Marta Guzowska, 2018

Illustrations © copyright by Agata Raczyńska, 2018

© Copyright for the Polish edition  
by Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2018

Cześć!

Mam na imię Marta i piszę książki – dla dzieci oraz dorosłych. Jestem też archeolożką. Tak samo jak wujek Janek w tym tomie *Detektywów z Tajemniczej 5* jeżdżę na wykopaliska i odkopuję stare przedmioty. A czasem szkielety! To niesamowicie ciekawa praca, chociaż często, podobnie jak bohaterowie mojej książki, jestem brudna i cała w błocie.

Chcesz odkryć, kto ukradł czaszkę? W takim razie spróbuj odpowiedzieć na moje pytania. Zadaję Ci je po prawie każdym rozdziale. Ale jeśli któreś okaże się dla Ciebie za trudne, nic nie szkodzi. Prawidłową odpowiedź zawsze znajdziesz na początku kolejnego rozdziału. Ciekawe, czy uda Ci się rozwiązać zagadkę grobu wampira...

Miłej zabawy! I do zobaczenia w następnym tomie – *Zagadce królowej myszy!*



**AUTORKA**



PIOTREK



JAGA



ANKA



WUJEK  
JANEK

- ARCHEOLOG



SZCZUR  
SHERLOCK ↷



ARTUR  
- ASYSTENT  
Z  
INSTYTUTU

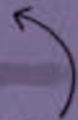


DOKTOR  
RAJSKA

- PODOBNA  
DO MIMBLII,  
TYLKO  
ŁADNIEJSZA



PAN  
BURMISTRZ



AŚKA I EDYTA  
- STUDENTKI  
ARCHEOLOGII





# ROZDZIAŁ 1

– Jaga, nie będziesz się bała spać koło cmentarza? – spytał Piotrek.

– A co to jest smętarz? – Jagoda stała na taborecie i oglądała sobie w lustrze nad umywalką zęby. Były fioletowe od jagodzianek.

Chłopiec uniósł dłonie i rozcapierzył palce.

– To takie miejsce, gdzie mieszkają wampiry, strzygi i upiory. Uuuuu!

– Piotrek! – dobiegł ich pełen wyrzutu głos mamy. – Ile razy ci mówiłam, że masz nie straszyć siostry?!

Piotrek, zrezygnowany, opuścił ręce. Jagoda pokazała mu w lustrze fioletowy język.



– Dzieci. – Mama stanęła przed otwartymi drzwiami do łazienki. – Ja was bardzo proszę, zachowujcie się. Żeby wujek się na was nie skarżył.

– Ale my... – zaczął Piotrek.



– Chcieliście przyjechać na wykopaliska czy nie?

Jagoda, która wróciła do oglądania języka w lustrze, pokiwała głową z otwartą buzią. Piotrek westchnął. Wiedział, że gdy mama zaczyna wykład, nie ma sensu z nią dyskutować. Trzeba po prostu odpowiadać na pytania.

– Tak, mamo.

– A ja się zgodziłam. I poprosiłam mamę Anki, żeby ona też się zgodziła.

– Tak, mamo – przytaknął Piotrek, tym razem bez westchnienia.

Mama mówiła prawdę. Bardzo chciał przyjechać do wujka Janka, a jego najlepsza koleżanka, Anka, aż podskoczyła, kiedy dowiedziała się o wykopaliskach. Brat mamy był archeologiem i odkopywał starożytne i średniowieczne groby. Czy można sobie wyobrazić lepszy pomysł na wakacje? – Tylko po co nam Jaga?

– Wiesz przecież, że ja i tata wyjeżdżamy na tydzień na wakacje. Wreszcie! Sami. A babcia pojechała do dziadka na Spitsbergen...



– MAMO,  
A CO TO SĄ  
WAMPIRY?

– spytała nagle Jaga.

– Piotrek! – powiedziała groźnie mama, na co chłopiec przewrócił oczami. – Wujek ci wytłumaczy, Jagusiu. A na razie macie być dla siebie mili. I grzeczni. Tydzień wytrzymacie.

– Tak, mamó – mruknęli Jaga i Piotrek jednocześnie.

– Nie dosłyszałam. – Mama przyłożyła dłoń do ucha.

– Daj spokój, Zośka! – rozległ się z korytarza wesóły głos wujka Janka. – Poradzimy sobie.

Wujek też wszedł do łazienki, w której zrobił się już prawdziwy tłok. Mężczyzna miał skórę brązową od słońca i zmarszczki od śmiechu.

– Nie jestem taka pewna – powiedziała mama. – Z Piotrkim i Anią to jeszcze, ale Jaga...

– Przecież ja umiem się już sama umyć i ubrać. I sama chodzę siusiu – powiedziała oburzona dziewczynka.

– No, wiadomo – przytaknął wujek. – My tu sobie z Piotrkim, Anią i Jagódką na pewno...

– Ja nie jestem żadna Jagódka – przerwała mu siostrzenica. – Bo jagódki to są do jedzenia. – I znowu wystawiła fioletowy język.

– A, no tak – zreflektował się wujek. – W każdym razie na pewno damy radę. Zobacz, Zosiu, mamy cały ten budynek dla siebie, bo szkoła jest zamknięta na wakacje. Dzie-





ciaki będą spały tu obok,  
już rozstawiliśmy polówki.

Mój pokój jest po lewej, po prawej mieszka Artur, asystent z naszego instytutu, a w następnym pokoju studentki, Edyta i Aśka. Wszyscy troje są naprawdę fajni i obiecali, że będą na zmianę zajmować się Jagą. Bo tobą, chłopie, i Anką chyba nie trzeba się zajmować, prawda? – Wujek mrugnął do Piotrka.

– No coś ty, wujku!

– A gdyby komuś coś się stało, to przychodzi jest dwa kroki stąd.

– Wypluj te słowa, Janek! – obruszyła się mama. – Nikomu nic się nie stanie!

– No widzisz, Zośka? Sama to powiedziałaś. Zmykaj już i o nic się nie martw.

Nagle za ich plecami rozległy się czyjeś kroki.

– Dzień dobry! Halo!



Wujek wyjrzał z łazienki. Jagoda i Piotrek wystawili głowy zza futryny. Na korytarzu stała młoda kobieta. Była wysoka, a wydawała się jeszcze wyższa przez włosy upięte w kok na samym czubku głowy. Wyglądała trochę jak Mimbla, siostra Małej Mi z *Muminków*, ale o wiele ładniejsza.

– O wilku mowa! – ucieszył się wujek. – Zośka, chodź, poznasz naszą doktor Rajsłą z przychodni. Jak dzieciaki poobcierają sobie kolana, to ona je pozakleja. – Zobaczył pytające spojrzenie pani doktor i wyjaśnił: – Siostra



zostawia u mnie dzieci na tydzień. Trochę się denerwuje.

– Janek! – prychnęła mama, po czym uśmiechnęła się niepewnie do lekarki.

Tamta wyciągnęła rękę.



– Proszę się nie bać, wszystko będzie dobrze – powiedziała.

– Napije się pani z nami herbaty? – spytał wujek.

– Nieee. – Doktor Rajska nagle się zarumieniła. – Ja tylko szukam pana Artura. Powiedział, że go tu znajdzie.

– Artur zajmuje się kośćmi. Pewnie siedzi w wykopie... Zaprowadzić panią?

– Dziękuję – odparła z uśmiechem doktor Rajska. – Proszę nie robić sobie kłopotu. A dzieciom na pewno nic się nie stanie. Ale gdyby coś, to dzwońcie nawet w nocy.

Pożegnała się i poszła, a mama wróciła do tematu, który nie dawał jej spokoju:

– Janek, naprawdę nie mógłbyś spać z nimi w jednej sali?

– Przecież wiesz, że na wykopaliskach siedzę po nocach nad dokumentacją. – Wujek pokręcił głową. – Zosiu, będziemy tu tylko my. Klucz od drzwi wejściowych zawsze mam przy sobie i obiecuję, że będę każdego wieczoru dwa razy sprawdzał, czy zamknąłem. A na dodatek okna są poblokowane przez



rusztowania na zewnątrz, bo za miesiąc zacznie się remont fasady, żadnego nie można otworzyć.

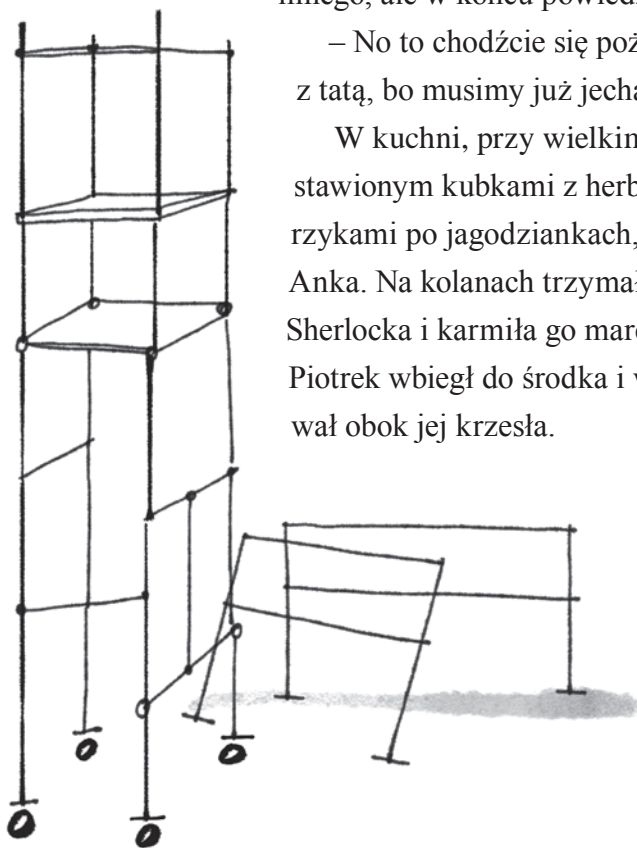
– U nas można – wtrąciła Jagoda. – Piotrek już otwierał!

– O... naprawdę? – zająknął się wujek. – Ale na noc będziemy wszystko zamykać!

Mama pokręciła głową, jakby spodziewała się czegoś innego, ale w końcu powiedziała tylko:

– No to chodźcie się pożegnać z tatą, bo musimy już jechać.

W kuchni, przy wielkim stole zastawionym kubkami z herbatą i talerzykami po jagodziankach, siedziała Anka. Na kolanach trzymała szczura Sherlocka i karmiła go marchewką. Piotrek wbiegł do środka i wyhamował obok jej krzesła.







– Chodź, pożegnamy się z mamą i z tatą i pójdziemy obejrzeć wykopaliska! – zawołał.

Zaraz potem do kuchni weszła mama z uczeponą jej ręki Jagodą. Zmierzwiała Piotrkowi włosy. Chłopak natychmiast je przyglądził. Nienawidził sterczących kosmyków.

Jagoda chwyciła z talerza jagodziankę i wbiła zęby w pełne owoców ciasto.

– No, dzieci. – Mama uśmiechnęła się nagle. – Macie wakacje. Bawcie się dobrze. Tylko...

– Przecież wiem! Nie wolno straszyć Jagody – wszedł jej w słowo Piotrek. – Dobrze, mamó. Obiecuję, że nie będę. Jedźcie już!

Jak na zawołanie z zewnątrz rozległ się sygnał klaksonu.





Nagle mama złapała się za głowę:  
– O nie! – jęknęła. – Zapomniałam  
odebrać rzeczy z pralni chemicznej!  
– No coś ty? – zdziwił się  
Piotrek. – Przecież wczoraj  
mnie tam wysłałaś,



wszystko ci odebra-  
łem. Poszedłem z Anką, pamiętasz?  
– Rety, ale jestem skołowana – zmie-  
szała się mama. – Faktycznie czas na  
urlop.

Klakson zatrąbił zno-  
wu. Piotrek i Jagoda wy-  
padli z kuchni. Anka zamknę-  
ła Sherlocka w specjalnej klatce  
z uchwytem i pobiegnęła za nimi.  
Kiedy znalazła się na zewnątrz,  
Piotrek stał przy drzwiach auta, a Jagoda wisia-  
ła tacie na szyi. A potem mama usiadła w fotelu  
pasażera, tata wyswobodził się z uścisku Jagi, za-



mknął drzwi, zatrąbił i odjechali. Jagoda machała im, aż zniknęli za zakrętem.

Potem wpakowała sobie do buzi resztkę jagodzianki i spytała Piotrka z pełnymi ustami:

– Smutno ci?

– Smutno? Chyba oszalałaś!

– Mama mówiła, że nie możesz tak do mnie mówić.

– Mama mówiła tylko, że nie mogę cię straszyć.

Piotrek się wykrzywił,  
a Jagoda wywaliła fioletowy  
język.



– Słuchajcie, wasz wujek nas woła. –  
Anka wskazała drugą stronę ulicy.

Jagoda schowała język, Piotrek się obejrzał. Rzeczywiście, nie zauważyli, kiedy wujek przeszedł na teren wykopalisk. Widząc, że na niego patrzą, krzyknął:

– Chodźcie! Tylko ostrożnie przez jezdnię.



Wydawnictwo NASZA KSIĘGARNIA Sp. z o.o.  
02-868 Warszawa, ul. Sarabandy 24c  
tel. 22 643 93 89, 22 331 91 49,  
faks 22 643 70 28  
e-mail: naszaksiegarnia@nk.com.pl

Dział Handlowy  
tel. 22 331 91 55, tel./faks 22 643 64 42  
Sprzedaż wysyłkowa: tel. 22 641 56 32  
e-mail: sklep.wysylkowy@nk.com.pl  
[www.nk.com.pl](http://www.nk.com.pl)

*Książka została wydrukowana na papierze*

*Creamy 80 g/m<sup>2</sup> wol. 2,0.*

**ZING**

Redaktor prowadzący *Joanna Wajs*  
Opieka redakcyjna *Joanna Kończak*  
Redakcja *Joanna Wajs*  
Korekta *Roma Sachnowska*  
Redaktor techniczny *Joanna Piotrowska*

ISBN 978-83-10-13241-3

PRINTED IN POLAND

Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2018 r.

Wydanie pierwsze

Druk: Zakład Graficzny COLONEL, Kraków